Kraków dnia 3 Kwietnia 1883 r.

DJABEŁ



ROK 15. Nr. 6.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.
Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30 (pod adresem: Redakcja „Djabła".
W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.
Numer pojedynczy 20 ct.

Prima Aprilis.

Car konstytucję daje,
Bez świty jeździ wszelakiej,
Pobiedenoscowa łaje,
Katkowa posłał w duraki.
Prima Aprilis.

Anglja Irlandji sprawą
Do głębi serca wzruszona,
Agraryjne zmienia prawo,
Jak siostrę tuli do łona.
Prima Aprilis.

Hrabia Chambord z swoją kliką
I wraz z „Czasu" redakcją,
Przed francuzką republiką
Z czcią, respektem — czołem biją.
Prima Aprilis.

Papież wyszedł z Watykanu,
Jezuickich rad nie słucha,
Woli jak ślubował Panu,
Być mocarzem w świecie ducha.
Prima Aprilis.

Minister rodak z uwagi,
Że kraj, który on tak kocha,
Już bez butów jest i nagi,
Zmniejszył mu podatki trocha.
Prima Aprilis.

Marszałek uznawszy wielu
Techników słuszne żądania,
Na odnowienie Wawelu
Konkurs rozpisać się skłania.
Prima Aprilis.

Prezydent, miasta kochanek,
Mając dosyć już gadania,
Przeszedł z sfery obiecanek,
W sferę onych wykonania.
Prima Aprilis.

Komitet Mickiewiczowski
Co od Dykasa powicia,
Spoczywał sobie bez troski
Daje wielkie znaki życia.
Prima Aprilis.

„Czas" kościelnym wierny normom,
Że dlań spowiedź nie jest bajką;
Pogodził się był z „Reformą"
I święcone zjadł z nią jajko?
Prima Aprilis.

Graf Tarnowski chcąc dowodem
Stwierdzić polskie animusze —
Przyrzekł modlić się z narodem —
Nawet za Kościuszki duszę.
Prima Aprilis.

Sąd Stańczyków jak przed sądem
Wyznał grzech swój w sposób szczery,
Że się łączył był z „Pzeglądem"
Dla poprawy Karjery.
Prima Aprilis.

Za pieniądze Wielkopolski,
Bismarkowi pomnik stanie —
Z łask bo jego — język polski
Prawa swoje znów dostanie.
Prima Aprilis.

Warszawa adres służalczy
Pisze jako Moskwy córa
Rada, że car nie rzekł: małczy!
Nim zabrała się do pióra.
Prima Aprilis.

Wreszcie jeszcze wieść! — Za katy
Wiem, że Was nią rozciekawię —
Oto: jakiś graf bogaty
Kupił obraz na wystawie
Prima Aprilis.

Drugi znów z nazwiskiem wziętem,
Co ma wieś i kamienicę,
Wysłał artystę z talentem,
Swoim kosztem za granicę.
Prima Aprilis.

Jednem słowem Naród krzyczy:
„W raju być nie może lepiej!
Co się zaś przyszłości tyczy..
Ujrzą w krótce nawet ślepi...
Prima Aprilis.“

Uwagi śledziennika.

1.

Dziwią się nam Stańczycy, żeśmy z niczego niezadowoleni skoro mamy tak wszystkiego po uszy — bo i dwóch kardynałów polaków, którzy za nami patronują w Watykanie i dwóch ministrów rodaków, którzy dbają o nas w Wiedniu — i co chwila z łaski rządu jakaś excelencja nam kapnie i jeszcze nam źle. — Na to im odpowiem przypowieścią.

Był jeden chłop, co miał żonę z przeproszeniem tak, jak rząd ma Galicję — która była chorą na suchoty i wciąż stękała. — Chłop kupił jej korali sznurek, nową chustkę na głowę, pomarańczę i kazał ugotować kaczkę w rosole. Dał to wszystko babie i powiedział: „Mas a nie stękaj.“ Ale baba mimo to stękała. — Wtedy chłop uniósł się pasją i wrzasnął jak nieprzymierzając Stańczyki na nas: „J cegóz ty babo chces? Chces pomarańce mas — chces kacki z rosołu mas — chces korali mas i cegóz ty jesce chces?“ A baba mu na to: „Ja nic nie chcę tylko zdrowia.“

2.

Ta nasza Galicja to ma psie szczęście, że tak powiem. Co jej kto obieca to się nie ziści jak dwa a dwa cztery. — Obiecują jej regulację rzek — meliorację gruntów, naprawę dróg, przeniesienie zarządów kolei do kraju, wyprowadzenie z niewoli lichwiarskiej przez Mojżesza Wrotnowskiego, nową erę szczęścia od założenia Länderbanku — i wszystkie te obietnice spełniają się jakby na Prima Aprilis figą. — Nawet kalendarz — głupi kalendarz pozwala sobie stroić z nas żarty, bo oto zapowiedział nam na 21 Marca wiosnę — a zamiast wiosny przyszedł mróz że aż ha. Na to trzeba mieć takie psie szczęście, jak ma Galicja, żeby nawet kalendarz sobie z niej żartował.

3.

„Czas“ w wstępnym artykule na Wielkanoc nie wytykając niby palcem żadnego celnika z skromnością woła: Panie Boże dziękuje Ci, że nie byłem jako ci, co wiarę twoją świętą sobie lekceważą. Ja zawsze byłem bardzo dobrym katolikiem — nad Unitami chełmskimi zawsze ubolewałem, gorzkie łzy wylewałem etc. Radzibyśmy wiedzieć jednak, co oprócz łez wylewania zrobił „Czas“ dla sprawy nieszczęśliwych Unitów? Łzy tak poważnego organu są oczywiście cenną rzeczą, ale jak na pismo, które na katolicyzmie opiera swoją egzystencję, to trochę za mało — powiedziałbym to djabelnie mało.

PODSŁUCHANE.

— Cóż ty taki wesoły?
— Bo moja żona drukowana w „Czasie“, że między 4 a 5 będzie kwestować w kościele....
— I to cię tak cieszy?
— To się rozumie, bo przynajmniej raz w rok wiem, gdzie moia żona się znajduje, gdy wyjdzie z domu — kiedyindziej nie wiem gdzie jej szukać!

Kronika wielkanocna

ułożona
według listów znalezionych na biórkach doktorów wszech nauk lekarskich.

1

Szanowny Konsyljarzu!
Moja żona tak gorąco zabrała się do robienia porządków i przygotowań na święta, że w pierwsze święto zmuszoną była położyć się w łóżko. Darcie po kościach, chrypka, kaszel. Oczekujemy twojej światłej rady.

Sługa.

Rp. Wyleżeć się przez całe święta — przytem pić szczególniej na noc moje ziółka, których tylko dostanie w aptece pod „złotą Głową“.

Sługa **Dr. S.**

2.

Panie dobrodzieju!
W skutek nie udania się bab wielkanocnych, moja jejmość, (trochę nerwowa niewiasta) poczęstowała kucharkę taką porcją kułaków, że ta obłożnie zachorowała. Przybywaj i ratuj honor domu.

M.

Rp. Dać jej pięć reńskich i pozwolić się wyleżeć. Można także kupić papier Rigollotowy — Tylko w aptece (wypalone) dostać można takiego, jakiego ja chcę.

(podpis)

3.

Doktorze najdroższy!
Moja ciotka droga leży w boleściach. Niewiem z czego bo całe ostatnie trzy dni postu, suszyła — i dziś dopiero z rana zjadła kawałek szynki z sosem tatarskim, kiełbasy i kilka jajek na twardo, życząc wszystkim i każdemu z osobna, jak zwyczajnie, dobrego zdrowia. Wróć jej zdrowie a będzie ci wdzięczna do śmierci.

Twój L. K.

Rp. Dieta, kompresy i rheum na maladze według mojego przepisu — który się znajduje tylko w aptece pod Słoniem.

(podpis)

4.

Szanowny Panie!
Mój mąż wyszedł dziś rano na święcone do znajomych calkiem zdrów i przytomny.
W tej chwili przywieziono go wyglądającego jak nieboskie stworzenie. Głowa ogromnie rozpalona, wymioty, czkawka. – Obawiam się jakiej ciężkiej choroby.

Eul...

Rp. Niech się dobrze wyśpi — potem wody sodowej dać mu troszeczkę — a nareszcie w aptece pod „Gwiazdą“ proszę zażądać owego środka zagranicznego, który ja z wielkim skutkiem ordynuję. Tam już wiedzą który.

Dr. K.

5.

Panie Profesorze!
Mój Stefek pięcioletni, ma gorączkę. Sama niewiem z czego, bo nawet jeść dziś niechce.

Rp. Ciasta sprzątnąć do szafy zaraz i Stefkowi dać powidełek lub olejku rycinowego. Zajrzę za godzinę.

Dr. J.

ZAGADKA.

Skoro w mieście kto umiera
Od Stańczyka do Schreibera,
Albo liberał gorący
Byle w mieście mir mający;
On wnet żalu łzę ociera,
Smutkiem twarz oblewa dumną,
I za jego idzie trumną,
Czy to błoto — czy nie błoto.
Zgadnijcie panowie: Kto to?

HANDEL i PRZEMYSŁ.

Od pogrzebu ś. p. Szujskiego namnożyła się taka ilość Stańczyków, że cena ich spadła niesłychanie na targu. Główny jednak entrepręner tego korzystnego przedsiębiorstwa zakupił cały zapas, reflektując na export do Królestwa i zabranych prowincyj, Pojawiły się także na targu próbki warszawskiego stańczykostwa — ale popytu na nich nie było. Parę próbek zakupiono, ale nie za gotówkę tylko na „Słowo“

Rutka panieńska w skutek znacznego posiewu, zapowiada się na ten rok w wielkiej obfitości.

Księgosusz między bydłem ustał — natomiast księgowstręt coraz gęściej się rozpowszechnia między ludnością Galicyi.

W skutek znacznego powiększenia się liczby literatów a ztąd wielkiego popytu na papier, gałgany poszły w cenę.

Nowe pomysły podatkowe

(dedykowane ministrowi skarbu przez Djabła).

Słychać o opodatkowaniu hektografów — pomysł to nie zły, bo jeżeli hektograf zastępuje pracę kilku, lub kilkudziesięciu ludzi, słusznie więc aby jako zastępca człowieka płacił podatek. — Wartoby jednak przy tej sposobności opodatkować języki ludzkie, które nie sto razy ale dwieście, tysiąc odbijają jednę i też samą rzecz i do tego roznoszą ją po mieście. Dla tego każdy język a względnie ich właściciele winni płacić podatek. — Nadto osoby posiadające oprócz polskiego języka, kilka jeszcze innych języków, winny od każdego języka opłacać podatek.

Opodatkować czytujących nie radziłbym panu ministrowi, bo tu tak mało znalazłoby się amatorów, że dochód byłby bardzo lichy i ściągnąłby na głowę ministra zarzut, że tamuję oświatę. Ale co piszących toby się opłaciło opodatkować.

Koło krakowsko-literackie w ciągu paroletniej działalności swojej przekonało się, że w Krakowie (a prawdopodobnie i w Galicji) na 10 mieszkańców jest 9 literatów bądź to drukowanych bądź nie drukowanych. — Jeżeli więc opodatkuje się u nas przemysł literacki — to sama jedna Galicja będzie mogła wydźwignąć rząd z kłopotów finansowych. — Będzie to drugi akt obrony Wiednia przez Polaków. Zresztą, nie wiem już coby panu ministrowi zaproponować do opodatkowania, bo zdaje mi się, że wszysto już jest opodatkowane oprócz powietrza, które według zdania uczonych galicyjskich sanitats-specjalistów — jest bardzo kiepskie i okrutnie paskudne. (Bardzo być może, dla tego, że oni niem oddychają).

Pytanie do nagrody.

Dlaczego pisma publiczne podają do wiadomości nie tylko nazwiska kwestarek wielkanocnych, nie tylko zdradzają tajemnice ich urodzenia — ale zarazem podają godziny, w których można je oglądać i w którym kościele?

Kto pytanie to rozwiąże w sposób zadawalniający otrzyma od Djabła odpust zupełny za niepomiarkowane używanie potraw i napojów podczas świąt wielkanocnych — dyplom honorowy na członka komisyji teatralnej i wodociągowej i patent na swój wynalazek.

BANDYTYZM.

„Na co brudy odkrywacie?
To bandytyzm!“ mówił Wolski,
W swoim liście — i miał rację. —
Tem się kala imię Polski —
To bandytyzm straszny — dziki!
To brak wyższej polityki!

To bandytyzm! gniazdo lasze
Kalać! liczmyż się z sumieniem!
To co swojskie — to co nasze —
Choćby brudne — kryjmy cieniem —
A będziem kraju ozdobą
Brud ukrywszy między sobą.

Na cóż odkrywać przed światem,
Że ktoś na poselskiej ławie
Osłoniony swym mandatem,
Myśląc tylko o swej sprawie,
Gdy sposobna błyśnie pora,
Służy niemcom za faktora.

Jest to wyższa polityka
Poświęcenia i miłości —
Niech jej profan nie dotyka
I nie kala jadem złości! —
Czem dziś dawna przodków cnota?
Gdy w kieszeni braknie złota!?....

Tylko człowiek postępowy,
Od przesądów starych wolny,
Mając pogląd jasny — zdrowy —
Zrozumieć to będzie zdolny!
A opinja!? mniejsza o to —
Gdy w kieszeni będzie złoto?

Cóż wart człowiek gdy jest w nędzy?
Jak się zajmie kraju losem?!...
Cóż uczciwość bez pieniędzy?
Fi! — Gdy pełnym brzękniem trzosem —
Gdy zostaniem Rotszyldami, —
Świat się musi liczyć z nami!

To bandytyzm! gniazdo lasze
Kalać! liczmyż się z sumieniem!
To co swojskie — to co nasze,
Choćby brudne — kryjmy cieniem —
By wśród cienia — z większą siłą
To plugastwo się mnożyło!

Maczuga.

Przygotowania do koronacji Cara.

Zakupiono trzy miljardy beczek wódki, dla upojenia kochającego ludu, aby żaden ani ręką ani nogą ruszyć nie mógł. Tym sposobem zagwarantowanem będzie bezpieczeństwo gdyż policja ruszających się t. j. trzeźwych z łatwością dojrzeć będzie mogła — i aresztować!

Redakcja „Czasu“ czując niewysłowioną wdzięczność dla monarchy Rosyjskiego, że raczył zawrzeć ugodę z Rzymem i zgodził się na obsadzenie biskupstw, postanowiła wysłać na koronację delegata swego w osobie niejakiego Lolusia, ale car dowiedziawszy się, że to jest sławny specjalista do pisania nekrologów, zabronił mu pokazać się w Moskwie.

Wszyscy delegaci mający uczestniczyć koronacji w Moskwie zamierzają asekurować życie swoje za grube sumy. Banki jednak zabespieczeń tego rodzaju, podobno się nie podejmują.

Car głównie dla tego zgodził się na ugodę z Rzymem, że go zapewniono, że katolicki Pan Bóg daleko skuteczniej chroni koronowane głowy syzmatyckie od wszelkich atentatów niż syzmatycki. Twierdzenie to poparto jasnym dowodem, że gdyby Berezowski nie w państwie tak arcykatolickiem, jak Francja, był palnął do jego ojca, tylko w luterskiem, lub syzmatyckiem, niezawodnie byłby trafił gdzie mierzył. Podobno i z żydowskim soborem traktuje pan Pobiedenoscow, aby zarządzili modły do ich Pana Boga (autentyczne wyrażenie pana Pobiedenoscowa) o ochronę carskiej osoby od bomb nihilistów.

Rozpamiętywania wielkanocne.

1.

— Co to jest post?

— Jest to umartwienie ciała przez wstrzymywanie się od mięsa.

— Co to jest wielkanoc?

— Jest to umartwienie ciała przez zbyteczne objadanie się niezdrowem mięsem.

2.

— Dlaczego chrześcijanie zamiast spożywania baranka wielkanocnego spożywają świninę?

— Aby mniej świń było na ziemi.

— A może właśnie dla tego, że ich jest więcej na świecie, niż niewinnych baranków.

3.

— Co to śmigust?

— Jest to gust czyli skłonność do wzajemnego kropienia się wodą wynalezioną dla przyjemności pana Ihnatowicza.

4.

— Co to jest Rękawka?

— Jałmużna — z tą różnicą, że się jej nie daje biednemu do ręki, tylko albo mu się ją jak psu rzuca pod nogi, albo się go nią wali po łbie.

— A dlaczego się to zowie zwyczajem narodowym?

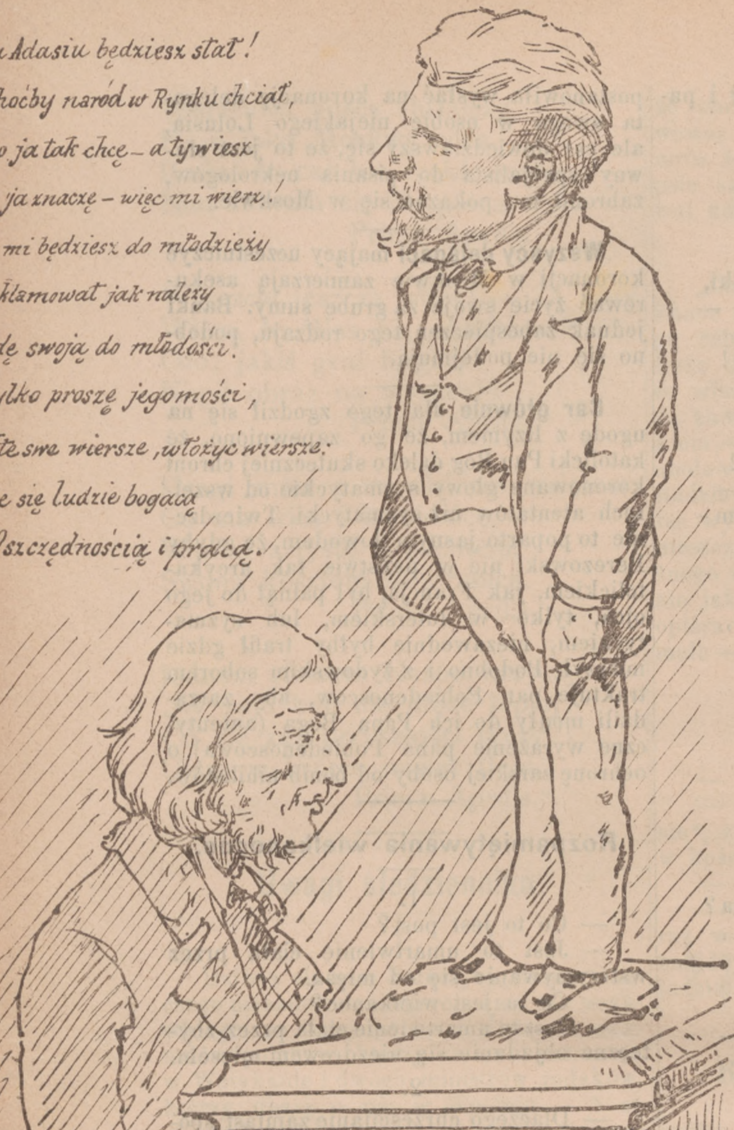
— Bo naród nasz już się do tego przyzwyczaił, że bywa zawsze bity.

„EWANGELISTKA“ DAUDETA.

Daudet w „armię zbawienia“
Wymierzył swoją haubicę
Tymczasem w Krakowskim „Czasie“
Jęknęły jakieś nożyce.

PRIMA APRILIS.

Tu Adasiu będziesz stał!
Choćby naród w Rynku chciał,
Bo ja tak chcę – a ty wiesz
Co ja znaczę – więc mi wierz!
Tu mi będziesz do młodzieży
Deklamował jak należy
Odę swoją do młodości.
Tylko proszę jegomości,
Wtę swą wiersze, włożyć wiersza:
Że się ludzie bogacą
Oszczędnością i pracą.

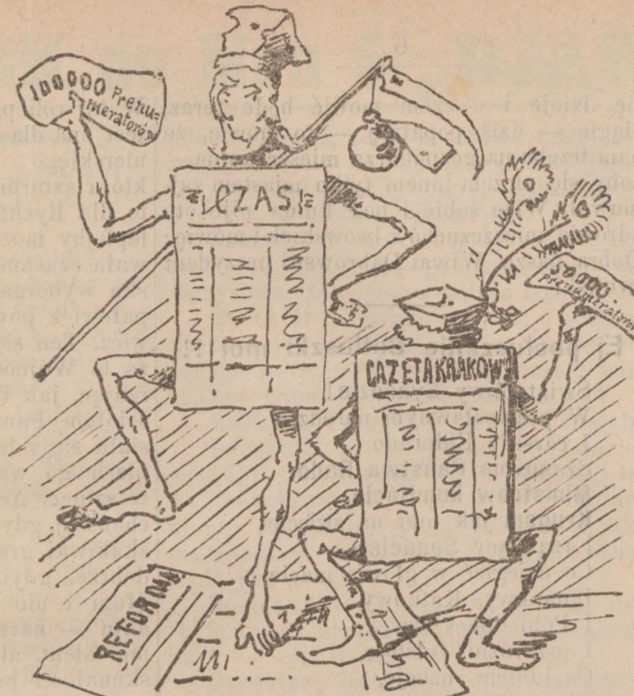




Osadził wiechę na zamkowym szczycie,
Wściekłych sług carskich słychać było wycie.



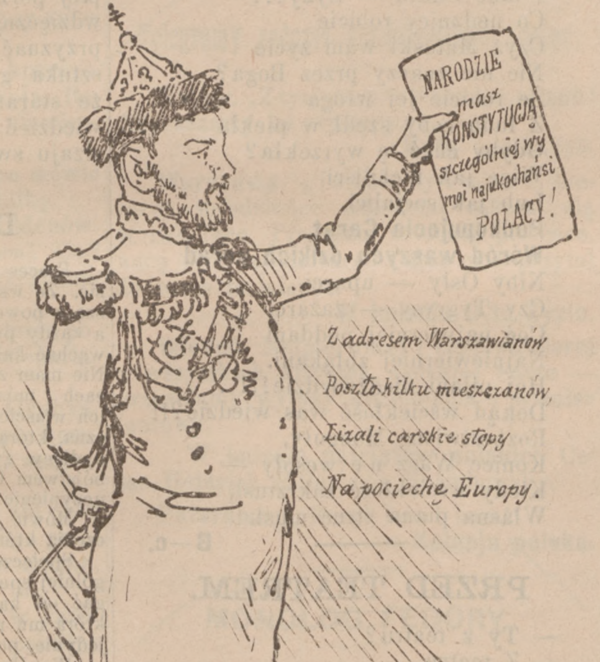
...t bośniackich spoglądał w pysze
...w modry Dunaj i mówił wciąż:
...prac mych!.. Carscy hołysze
...wiedzą co to polityczny mąż.



Tańcowała ryba z rakiem ... Śpiewał rak że jest polakiem,
Na grzebieniu ryba grała: – Połbie wroga, hała, drała!



– Bądź błogosławiony,
synu mój!



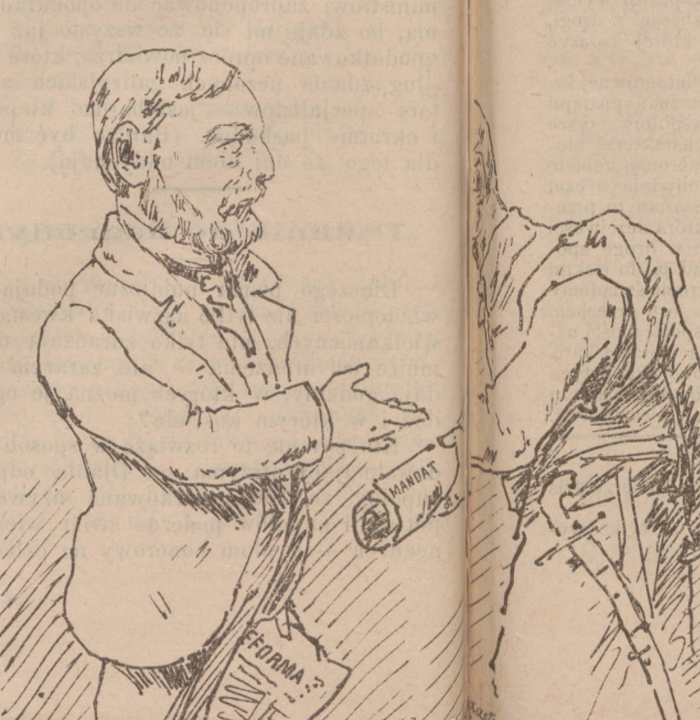
Z adresem Warszawianów
Poszło kilku mieszczanów,
Lizali carskie stopy
Na pociechę Europy.



„W imieniu pruskiej korony – (Zawołał Bismark wzruszony:)
„Masz język polski narodzie". I lizał się po brodzie.



Więcej niż obiecałem daję ci narodzie!
Prócz wodociągów – wodotrysk i rybki masz w wodzie!



...I szlachta po... zasługi
Oddała mam... tej strugi...
A cała Galic... tego dzieła:
„Niech żyje pat... nian! krzyknęła.



„My stańczykowskiej wierzni ojczyznie
Dajem ci koronę błazeńską w spuściźnie
Po wielkim mężu przyjm mężu wielki."
„Błogosławię o mówco! twój wyraz wszelki!"

Odbito w Litogr. A. Pruszyńskiego w Krakowie 1883r. N°6.

Monolog Kuma.

Wielga szkoda, że pana Jacentego nigdzie znaleść nie mogę, a miał tu być dokumentnie. Wychyliło by się zdrowie lwowskich mieszczuchów a gdyby się udało tobym przez ten tam jakiś tylefon krzyknął tak: Wiwat! żebym całe miasto zaalarmuwoł! Powiadają, że to warchoły— djabła ta warchoły, zdobyłyby się na taki echt wojeński koncept. Wybrać mieszczanina prezydentem a adwokatów wytransportuwać precz — to nielada sztuka. Poczciwego pana Dombrowskiego znam jak swoje pięć palców — więc cieszę się, że nie zrezygnuwoł — bo to chłop klawy, ma rozum i miasto kocha, więc tyż będzie lawiruwoł jak wedle własnego oka, i Lwów nie długo da Bóg doczekać zaśpiewa mu niby syrenadę jako Dąbrowskiemu, mazurka Dąbrowskiego — bo wedle niego będą się kuncentruwać legijony obywateli pragnących jak on pomyślności miasta. Cieszę się z tego wyboru bo przykład zaraża więc i Kraków także sobie wykoncypuje na przyszłego burmistrza nie adwokata, ale jakiegoś prawego mieszczucha, co będzie dbał tylko o gospodarstwo miejskie.

Nasz pan Wajgiel to poczciwy człek i patrojta nie ma co mówić — gardłuwołem za nim — no a teraz kiwam tylko nosem i tabakę sznupam jak mię to ten, to ów, niby pod pokrywką, kunieruwać zaczyna — bo nie ma co mówić źle — kużden co chce gospodaruwać — gospodaruje po głupiemu i za nos wodzi pana Wajgila — a on sobie rady dać nie może bo to człek do wielgi polityki stworzony. Patrzy w górę — a nie widzi różnych lawirunków, które koło niego wyprawują i magistraccy i nie magistraccy mądrale. Ot, na ten przykład ten Tranwaj? Za co te jakieś tam belgijskie niemce mają nas, że sobie takie drewniane drągi powystawiali w Rynku i głównych ulicach jakby na despekt, że Kraków to niby Chrzanów albo Alwyrnia, nie mający wyobrażenia co piękne a co paskudne.

Posmaruwać kazali nawet dobrze nie ociesane słupy blejwajsym i dali paski farbką od bielizny i fertig! Śmieją się w kącie, że nam oczy zalakieruwali kolorami patrjotycznemi i już! — A do stu paraluszów co my to już żebraki czy co że musimy przystać na to co chcą przybysze robić w naszym starym grodzie? Cóż to? wyciągają z miasta tyle co dzień grosza i niechcą dać tego co każde europejskie ma miasto. Gdzieżby to Zyblikiewicz pozwolił, żeby mu takie taładajstwo miast żelaznych słupów stawiali. — Jużby ani jednego w 24 godzinach nie stało a może i tych co tak Kraków zdespektuwali.

Pan Wajgil może by także zrobił cuś bo i jemu zbiera się często na energiję — no, ale on zajęty sprawami politycznemi nie widzi tego co mu pod nosem wyprawują i dla tego jak się na wszystko co się dzieje i o czem mowić będe teraz, ciągle — dziś popatrzę — to mówię, że nam trzeba na gospodarza mieszczanina — coby się niczem innem tylko miastem zajmuwoł. Więc sobie i bez kuma pije oto zdrowie mieszczuchów lwowskich i mówię: Dobra nasza, Wiwat Dąbrowski prezydent lwowski!

Ej posłuszajtie Batiuszki moi!!!

Światobliwy **Synodzie**!
W prawosławnym narodzie,
I carskie Elderado
Szanowna **Państwa Rado**,
Ministrow komitecie,
Krugom jak nikt na świecie;
I rządzący **Senacie**
Co dziegieć w głowie macie,
Ignatiewy, Katkowy
I Pobiedonoscowy,
I przeróżni Tołstoje,
Co lubicie rozboje,
Wory Perifiliewy,
Prachwosty Apuchtiny,
Fałszerze Makuszewy
I inne Sukin — Syny!!!
Co nędznicy robicie
Czyż Matuski wam życie
Nic nie znaczy przez Boga?
Że robicie jej wroga
Z ludu coby szedł w piekła
Gdyby chęć tę wyrzekła?
Więc jak nichiliści
Lub jak socjalici,
Podkopujecie Carat,
Wśród waszych dzikich narad
Niby Osły — uparci,
Czy Tygrysy — zażarci
Coć najwierniej poddani
Najniewierniej zbłąkani.
Hej pijani niedźwiedzie!!!..
Dokąd wściekłość was wiedzie?!!
Rozbestwione Mongoły,
Koniec Wasz nie wesoły —
Kiedy wściekłość zakrztusi,
Własna piana struć musi.

B—c.

PRZED TEATREM.

— Ty z teatru?

— Z teatru.

— Jakże ci się podobał „Dom otwarty“

— Doskonale! Dawno się tak nie ubawiłem. Uśmialiśmy się serdecznie, ale to wszyscy od dołu do góry — ledwo dycham. Jakież tam przewyborne sceny — prosto z życia wzięte. Jakże przepyszny, jakby na gorącym uczynku schwycony ten świat teraźniejszych dandysów, którym lokaje niestety mogliby dawać lekcje: czego w salonie wymaga frak na grzbiecie.

— A artyści jak grali?

— Dobrze, bardzo dobrze. Mówię dlatego bardzo dobrze, że tę sztukę można było grać jeszcze lepiej, ale trudno — według stawu groblę kopią. Frenkel, to artysta świetną rokujący przyszłość. Talent jego ma w sobie to coś, co widzów pociąga, co im każe zapominać o błędach. W tej róli podobał się — a przecież nie jest ona dla niego. Brak tego zacięcia żołnierskiego, tej szlachetnej rubaszności, która szturmem zdobywa wszystko. Rola to dla Rychtera. Pysznik pyszna — choć lepiejby może zrobiła, żeby nie naśladowała czasami Stachowiczówny. Borakowska wyborna — Wójciccy kapitalni — Zapałowicz powinien się nazywać Studzinowicz. Ten się nigdy zapalić nie potrafi — za to Wojnowska paliła się, nieprzymierzając, jak ta lampa słoneczna przed kościołem Panny Marji. Kałużyńskiej musiała się rola nie spodobać. Feliksiewicz niech go wszyscy djabli.... to dowódca w sztuce. Arwin byłby wart buzi najukochańszej, gdyby tylko zbyt często nie przeskakiwał granic komedji. Lokaj zrobiłby dobrze, gdyby upiwszy się, legnął jak długi i nie zbudził się aż do trzeciego aktu — nareszcie ten nowy, co grał męża ma talent, ale źle poczyna. Ideałem doskonałości jest dla niego widocznie Żelazowski. To zła wróżba Wszelkie kopijowanie z mierności nie wyprowadza — a jeżeli się jeszcze naśladuje błędy, to lepiej porzucić ten piękny ale bardzo niewdzięczny zawód. W ogóle jednak trzeba przyznać tak reżyserji jak i artystom, że sztuka graną była z miłością dla autora że starano sie wszelkiemi siłami odpowiedzieć wymogom tego wybornego w rodzaju swoim utworu.

Djabelska Uwaga.

Proces słynnej historyi podgórskiej zakończył się. Ze wstrętem biorę pióro do ręki — bo muszę z powodu tej sprawy słów kilka powiedzieć a każdy przyzna, że nie jest przyjemną rzeczą wąchać kałużę śmierdzącą aż do obrzydliwości. Nie mam zamiaru mówić tutaj o zbrukanych sercach i mózgach — wyrok sprawiedliwości uznał ich właścicieli winnymi i ukarał — opinja publiczna, która szlachetnem oburzeniem napiętnowała bydlęcy gwałt występnych, zakończony samobójstwem ich ofiary — otrzymała należne zadość uczynienie i to mi wystarcza.

Mówić jednak muszę o zbrodni moralnego znaczenia która z tą sprawą ma związek pośredni.

Społeczeństwo, a w dzisiejszych czasach szczególniej społeczeństwo polskie ma prawo wymagać od kapłana, aby nigdy nie zbaczał z drogi, którą mu religja wskazała — po której kroczyć jedynie, poprzysiągł.

Współwinny w sprawie ś. p. Pintnerównej ks. Szafran sądząc z jego własnych zeznań postąpił jako ksiądz nikczemnie. — Jego współtowarzysze występują w tym dramacie w charakterze moralnych opryszków, którzy na bezbronną kobietę urządzili zasadzkę i obdarli ja ohydnie z czci i godności niewieściej — ale ks. Szafran to przewodnik tej bezbronnej kobiety, która uczciwości jego zaufała i puściła się za nim w drogę spokojna o życie — a on doprowadził ją do jaskini w której opryszki oczekiwali i wrócił świadomy następstw. Postępek ks. Szafrana jest grzechem względem duchowieństwa i całej społeczności naszej — grzechem zasługującym na moralną karę.

Raz potrzeba rozpocząć jawną puryfikację tych co niegodni kapłańskiej sukni — bo oni to mnożą najwięcej podkopywaczy podwalin społeczeństwa.

OD REDAKCYI:

Panu z nad Pełtwi: W przyszłym numerze dziś zawcześnie.

Sprawa z tortem: Dać pokój — to tylko wybuch obrażonej ambicji.

Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał pierwszy.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biórowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 12. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej* **Instrumenta** *chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** *poleca skład wod mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Bogusiewicza i Mszyńskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu George'a*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa. Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru,** *materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

W. Goldwasser *w Krakowie, gł. Rynek Nr. 44.*

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, *dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:* **dobórowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.*

Właściciel niniejszego **magazynu,** *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskuteczniа się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładniej z jednoroczonem poręczeniem.* **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice).

Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smarzonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery i wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy š. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i laklerniczych,** *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania rożnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane.*

Wszelkie **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** *i* **olchowego** — *oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny** *i* **sosniny,** *za których* **trwałość** *i* **dobroć** *ręczy właściciel kupującym.*

Ceny *nadzwyczaj* **umiarkowane**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biórowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentyści.

I. Dłużyński, (ul. Florjańska Nr. 12. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowéj Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej przy plantacyach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska **Hotel Saski.** Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu George'a

Józef Riedel, Rynek główny naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj** i galonów na **aparata kościelne** i t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p

Jan Janiga, l. 41, linia A B, Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru,** materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe.** Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany;** przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

W. Goldwasser w Krakowie, gł. Rynek Nr. 44.

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój: **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** oraz **zegarków kieszonkowych** z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego **magazynu,** który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał. **Zamówienia** z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednoroczném poręczeniem. **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smażonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery i wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Fabryka pierników.

K. Molęcki w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca **wyroby masarskie** do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i laklerniczych,** po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju **powozy** nowe lub bardzo mało używane.

Wszelkie **zamówienia** nowych przedmiotów oraz wszelkie **reperacje** wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.

Skład drzewa

Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak **budowlanego** jakoteż i **opałowego.** W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** i **olchowego** — oraz **gotowe belki** z suchej **jedliny** i **sosniny**, za których **trwałość** i **dobroć** ręczy właściciel kupującym.

Ceny nadzwyczaj **umiarkowane.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneck ego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.

DODATEK do Nru 6 „DJABŁA“ z 1883 r.

List Handelesa.

Wielmożni pon Djobeł.

Wi jegimoszcz pon Djobeł co jo od jegimoszczi chce? Jo chce powiedzić, że nie tzeba ksiceć na grobijanskie ludzie in Krukiew, bo jak kto chce z gesieftu zyć to musi grubjon być — a psitem i tegi powiem, ze jak sze ksici na jednegi to tsia i na inne. Jegimoszcz skicioł roz jednegi kipca zidoskiego co grubijon jest — a jemu jesce bardzi chodzi do sklepu publik damska za te groberaj i kupujom, i placom co on chce jak ksiceć zacznie — Cegi Jegimoszcz nie skszyci innych, których jegimoszcz sksiceć powinien auch — a kturych jegimoszcz powinien znacz jako Djobeł? Jo bidny handeles a znom kilku, których jegimoszczi powiem.

1) Jest tu jeden kasjer co jak zobacy kogo psi kasie to taki robi sie złe, jak pies na łancuchu, rezonuje, wymysla na tych co psichodzom w interesie, zuca na ziemi papiery, pieniądzów, kwitow, wsistko. No i wsiscy gzecni i pokorni — a kazdi kontent jak zaplaci, klania sie grubjanowi z wielkim pokorom i ucieka kontentny, zie tegi gbura juz wiency widzieć nie bedzie. — 2) A nech jegimoszcz zajzy do tegi Muzuum jakiegiś kszencza. Jest tam jakis pon grubjanski bardzo, ze az nie jedyn zagraniczny goszcz ucieka nim jesce cegi zobacy. Ny, niema złegi coby nie było fein. Powiadajom zie nastempca tronu niemieckiego i ten First Psiński dla tegi psijechali in Krukiew zieby nie muzeum ale tegi pana zobaczić. Muwiom ze do tegi Kszencza co jegi muzuum ma publik skarge piszacz i bedzie piszacz auch, coby kazoł wiwieszyć na dzwiów od Muzuum tablice z napyszem w który godzinie jegi lokaje bedom w dobrym humorźie — a jo mowie na co tegi? Może gbura obejzyć psijedzie sach perski jak sie o tej osobliwoszczy dowi, ny to zawsie zascit dlo Muzuum tegi. — 3) A niech jegimoszcz idzie in di sukiennicow gdzie obrazy — to tam jegimoszcz zobacy tlumy goszczy — a czlonkuw towazistwa psibywa codzien — aj! waj! sliczne geszefta — a komu to zawdziencyć? oto temu portyjer, psi sali co stoi. Co on z goszczmy pszy drzwiów wiprawia to gewałt! Jo bidny zidek palnołbym jemu w kark — a panowi i damy nic nie muwio, tylko sie pokornie cisnom — bo to już w Krukiew taki zwicaj, ze niech się schowają barany.

4) Praktykuje tu jeden mlody Herr doktor, co myszli ze piersy akuszer europejski dlo tegi co ma wielki wąs jak Sobieskes a teszcza zidoskiego szlachcica co ma wsiów. Jest wun taki ein grober mann, że kiedy psised na Kuzmark raz do chory i zastał tam recepte kolegi swegi to ksicał, ze ten kolegi jegi ist ein Esel! a choć sie potem pokazało z kuracji, że wun powinien szobie samemu to grobijanski slowo zieknąć — to mu za tegi nic i wun chodzi taki dumny, jakby paw i klaniajom mu sze wsiscy jegi kolegi — bojonc sze, aby i na nich nie zapoziczył szebie jenzyka od paprów krakoskich. — A w tym magistracie.. Aj waj!.. ale ja z psieproseniem nie powiem nic — boby Jasnie Wielmozni pan Prezydent był zli na mnie — a jo tegi nie chce bo ja Jasnie Wielmożni tegi pan bardzo kocham auf man emunes.

5) Ny? a ten herr direktor od tramwaj. Jakie wun gada wszrod goszci nieraz grubjanstwa na konduktorów, ćhoć nawet siedzom i damy — toby jo jegi wizucił z Tramwaju, a nikt sze nie odezwi, co to slisić musi za swoje pieniondzow — a jak go spotka czy Jasnie wielmozny Prezydent, czy Wielmozni direktor budownictwa, to mu sze mit groise atencjom kłaniajom jeszcze, choć jeden z nich som slisał te szweinerei jakie wygadywoł on nie zważając na publik. Ny? a co? A jo powim jesce herr Djobeł, że na cle na banhofie jest takze taki grubijon, użendnik a grojser heute purec, co wigaduje na obiwatelów psied sluzoncemi różne gałgański słów, gdy ci placom, jak towar odbirajom a omili sze który w formalnoszczów. Zeby to zrobiał który w Moskwie toby go zaraz obiwatel skarżił i poszedłby wun ze służby won abo na chinski granice a tu obiwatele milcom, a takie grojse purecy, dokazujom co chcą. Obiwatele myslą zeby mu nic nie było choćby i do ministra skarzyli i dlo tegi milcom.

Widzi więc jegimoszcz pan Djobeł, że grubijaństwo to säbel, co w Galicji uszy ludziom obcina, to i na co jegimoszcz ksici? Gotów świat misleć, ze w Krakowie tylko zidy w hałatach są bydło a reszta ucywilizowana — dla cegi świat tak bałamucić? Psie prosom.

Ich habe die Ehre ein polnisches padam do nóg zu machen.

Handeles.

WYNALAZEK PAFFENA.

Jak wiadomo z relacji p. Zaremby Paffen wynalazł sposób inpreguowania t. j. napuszczania utensylji teatralnych substancjami, które mają je uczynić nie zapalnemi. Systemu tego jednak nie przyjęto z wielką chęcią w sferach teatralnych, szczególniej przez płeć piekną, która utrzymuje, że artystki powinny się palić do sztuki — rozpalać publiczność i niecić płomienie w sercach wielbicieli. Zapuszczanie więc artystów i publiczności substancjami niezapalnemi szkodliwie by oddziaływało na ich exystencję. Zdaje się że i w Krakowie, lubo może z innych powodów system Paffena nie znajdzie zastósowania. Zdaje się, że koce wynalazku pana doktora Domiańskiego znajdą u nas zastósowanie z tą odmianą maleńką, że wszyscy artyści i artystki biorący udział w sztuce będą się musiały przed każdym aktem poddawać dla bezpieczeństwa operacjom kocowania.

Z jutrzejszych dni

(wyznanie miłości).

Czy ty wiesz, Ewy nieodrodna córo,
Którą wyróżnia serce moje w tłumie —
Co znaczy: kocham? To potężne słowo,
Które z was każda rodząc się już umie?

Nie wiesz! Więc słuchaj! — kocham, znaczy
Ciebie chcę wziąść w dodatku do posagu twego,
Chcę abyś wniosła: srebra, bizuterje,
Chińskie serwisy i coś tam do tego.

Kocham, to znaczy, będziesz służebnicą
Moich kaprysów, grymasów bez końca,
Będziesz trosk moich, żalów, powiernicą,
Każdego roku, tygodnia, miesiąca!

Ty będziesz progów mego domu strzegła!
Zajmiesz się kuchnią, żelazkiem, maszyną!
Mnie zaś, puszczając twój mizerny posag,
Na kartach, bibkach — chwile życia miną!

Kocham! nie znaczy że twoje pragnienia
Są też mojemi, lub twe ideały!
O takiej zgodzie, o takiej łączności,
Ani myśl proszę — ziewałbym dzień cały!

Kocham! nie znaczy: kocham tylko ciebie!
Tak jak myśleli, naiwni, przodkowie,
Będę plótł innej, o jakiemś tam niebie....
Tobie raz w tydzień dzień dobry mąż powie.

Oblubienico, kocham cię! — to znaczy:
Masz mi w starości dostarczyć opieki!....
Masz grzać fajerki, gotować rumianek —
Dopóki oczu nie zamknę na wieki!....

Jeżeli „kocham“ inaczej pojmujesz,
Wymagasz więcej, jak to jeszcze bywa —
Niech dane słowo twój ojciec wykupi,
Bo całe życie będziesz nieszczęśliwa!.....

Theér.

Wiadomości senzacyjne „Czasu“.

Teść jednego z naszych korespondentów zachorował w Wenecji. Redakcja pogrążona w smutku, dzieli się z publicznością tą smutną wiadomością.

Znakomity nasz przyjaciel polityczny przybył do Krakowa na święta. Był na obchodzie „Rękawki“. Nadzwyczaj zachwycony prosił nas abyśmy go przedstawili panu Prezydentowi m. Podgórza. Chciał bowiem zasięgnąć od niego bliższych szczegółów o tym przedhistorycznym obrzędzie. Nadaremnie szukaliśmy pana Prezydenta wśród tłumów — ale na szczęście nasze poznaliśmy się przypadkowo z prezydentem Skotnik, sąsiedniej miejscowości — który dowiedziawszy się o co rzecz chodzi, najdokładniej opowiedział nam wszystko co sięga najbardziej zamierzchłej przeszłości. Czujemy się w obowiązku wyrazić publicznie nasze podziękowanie panu Prezydentowi Skotnik — a Jaśnie Wielmożnemu Prezydentowi miasta Podgórza wysokie uznanie, za gorącą pielęgnację

(o czem nam wiele naopowiadał miejscowy propinator) tego nadzwyczaj imponującego zwyczaju narodowego.

Suczka najznakomitszej naszej..... a w skutek chwilowej niedyspozycji żołądeczka zagrożona utratą zdrowia, ma się już znacznie lepiej, o czem pospieszamy zawiadomić naszych przyjaciół politycznych.

Znowu jeden z niepospolitych talentów polityczno-literackich uczynił jawne wyznanie swoich grzechów liberalnych i po otrzymanem rozgrzeszeniu wstąpił do Zgromadzenia OO. Stańczyków.

Policja trafiła na świeży ślad knowań socjalistycznych. Przy rewizji w pewnym domu znaleziono karteczkę tej treści: „baby wsadzić natychmiast do pieca, drzwi od sieni zamknąć na klucz i piec z babami natychmiast szczelnie zatkać gładką babą". Rozpoczęto ścisłe śledztwo i aresztowano w skutek tego kilka podejrzanych osobistości.

Pewien powszechnie szanowany obywatel osadził w Rynku marmurową tablicę w miejscu zniszczonego kamienia, na którym Kościuszko składał narodowi, ową znaną historyczną przysięgę. Nie potrzebujemy objaśniać, że fundator do wyższych sfer należy — a bardzo nam przyjemnie zaznaczyć, że gustowne a nie krzyczące litery na tej płycie w bardzo szlachetnym przedstawiają się stylu. — Ktoś nam mówił, że owe litery powinny być złocone — gdyż zwracałaby wówczas ta płyta oczy przybyłych wieśniaków do miasta. Jaki taki przeczytałby, popytał lub wysłuchał wśród zgromadzenia pogadanek — i z dobrą wiadomością powróciłby do domu. My temu wyzłoceniu jesteśmy wręcz przeciwni, wyglądałoby to na jakąś demonstrację — czego chwalić nie możemy tak, jak i owego wieńca kostownego wraz z wstążkami zapisanemi, który spoczywał w dniu 24 Marca na płycie. Z ogniem trzeba nadzwyczaj ostrożnie.

Podobno tramwajowe przedsiębiorstwo wraz z propinatorem podgórskim urządziło powtórzenie Rękawki w Niedzielę. Tłumy ludu spieszyły w tramwajach na Podgórze i ubawiały się aż do wieczora powtórnem przedstawieniem tego obrzędu narodowego. Kłuła ta zabawa w oczy nowatorów — my zaś uważamy, że w zabawie tej mieści się wysoko polityczna myśl, zasługująca na uwagę. Jest w niej uwidoczniona ta prawda wielka, że społeczność składa się zawsze i z arystokracji i z demokracji. Ludzie znajdujący się w dolnych warstwach mogą tylko z łaski warstw górnych otrzymać kawałek chleba — co warto krakowskim Rabagasom przypominać nie jeden raz w roku. Tak tramwajowe przedsiębiorstwo, jako też propinator podgórski dobrze zrozumieli symbol Rękawki, jeżeli w istocie im zawdzięczamy powtórzenie tego starożytnego obrzędu.

KONKURS.

Komitet budowy pomnika Mickiewicza na wniosek Jego Ekscelencji p. Pawła Popiela ogłasza niniejszem konkurs na posady **Sekretarza** komitetu i jego **Pisarza.**

1) Pensya sekretarza dotąd nie zdecydowana — ale kancelarja, światło, opał i usługa zapewnione. Potrzebne są świadectwa dojrzałości, moralności i zdolności do przeciągania komitetowych czynności aż do nieskończoności. Ma prawo zasiadania w kancelarji sekretarjatu w prezydjalnem krześle, kiedy się spodoba i urządzania swobodnej drzemki, także kiedy się spodoba. Po dziesięcioletnim urzędowaniu emerytura zapewniona.

2) Pensja pisarza 300 reńskich rocznie i wszelkie ogarki zaoszczędzone z świec niedopalonych. Obowiązki: próba pióra, kałamarza, atramentu i pisarza. Emerytura zapewniona.

3) Wynajęciem lokalu zajmie się cały komitet. Lokal ma być zakontraktowanym najmniej na lat 6. Wypowiedzenie może nastąpić po skończeniu lat czterech.

Kraków dnia 29 marca 1883

Nakładem Zygmunta Bensingera a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża, wyszedł zeszyt dziewiąty rocznika II. „Świata Illustrowanego wychodzącego w Wiedniu i zawiera: A) W części literackiej: 1) Krwawe dzieje, powieść T. T Jeża (c. d.) 2) Błędna Gwiazda, komedya (c. d.) 3) Kwiat stepowy, obraz z życia flamandzkiego; 4) Dr. Franciszek Smolka; nadto objaśnienia do rycin, szarada i rozwiązanin z 8. zeszytu. B) W części obrazkowej: 1) Dr. Franciszek Smolka; 2) Miłuś 3) Walka o łup; 4) Bajki babuni; 5) Fraszki humorystyczne. Tania uczta; 6) Rebus. Okładka zawiera następujące rubryki: 1) Poczta redakcyi; 2) Nowiny literackie, naukowe i artystyczne; 3) Gospodarstwo domowe i wiejskie; 4) Przemysł i handel; 5) Wynalazki, odkrycia i wyprawy naukowe; 6) Komunikacya i zakłady publiczne: 7) Wiadomości o krajach i ludach; 8) Wspomnienia i obchody historyczne; 9) Zdarzenia z życia codziennego; 10) Kronika sądowa; 11) Nekrologia.

(NADESŁANE)

Z powodu, że częstokroć lekarstwa drastyczne tylko zatruwają ciało, nie usuwając chorób przeciw którym różne mixtury etc. używano, przeto każdemu kto cierpi na zaburzenia organów brzusznych jako to: na cierpienia żołądka, wątroby, żółci i nerek, na hemoroidy i bule w żywocie, niechaj będą polecone pigułki szwajcarskie **Rich: Brandt'a**, posiadające sławę w całym świecie dla ich skuteczności i zupełnej nieszkodliwości.

Pigułki te sprzedają się w każdej niemal aptece pudełeczko po 70 ct.

Skład ich utrzymują pp. aptek:

W **Krakowie** **W. Redyk** pod Barankiem.
„ **Czerniowcach J. Golichowski.**
„ **Żywcu** **Blumenthal**
„ **Sokołoie** **Dańczak.**
„ **Nilsku** **Macudziński.**

TELEFONY.

Zapraszam niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, aby celem bliższego obznajomienia się z **telefonem**, jako środkiem komunikacyjnym, raczyła korzystać z **bezpłatnych** doświadczeń w urzędowych dwóch próbnych **stacyach telefonicznych**:

1. W Biurze Zakładu **przy ulicy św. Jana, l. 13 na I. piętrze,**
2. **W zakładzie optycznym p. Alfreda Biasiona.**

Korespondować można od godziny 10 do 12 w południe, i od 2 do 6 popoludniu. Na żądanie i po poprzedniem zamówieniu także w godzinach wieczornych i nocnych.

W oznaczonych powyżej dwóch stacjach udziela się wszelkich żądanych objaśnień; tudzież przyjmuje się zamówienia abonamentowe na stacje telefoniczne.

Z poważaniem

WŁADYSŁAW DUNIN

inżynier, reprezentant przedsiębiorstwa telefonów w Krakowie i we Lwowie.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

SKŁAD DRZEWA.

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak **budowlanego** jako i **opałowego** oraz do wszelkich robót odpowiedniego. W składzie moim znajdują się **gotowe belki** z suchej **jedliny i sosniny** za których dobroć pod każdym względem zaręczam — jak również za wszelki inny materjał z drzewa **dębowego, bukowego, jodłowego, sosnowego, świerkowego i olchowego.**

Ceny jak tylko być mogą **najumiarkowańsze.**

Z uszanowaniem

FEILGEL LIEBLING

ulica Miodowa, Nr. 358—17.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna [wskutek chemicznego blichowania] spowodowania nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne rtwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym szerok. na piękne koszule mezkie i damskie wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12.80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M. Beyer i Sp.

W KRAKOWIE,

Sukiennice Nr. 13 — 14

Ceny znacznie zniżone.

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i 1872, medalem złotym w Bilsku-Białej.

PRACOWNIA KAMIENIARSKA

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie (ulica św. Gertrudy)

zaopatrzona jest

w NAGROBKI

z najtrwalszego

piaskowca, marmuru i granitu,

wykonane w różnych cenach począwszy od Zlr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia

według nadesłanych rysunków

na roboty architektoniczne

z piaskowca lub wapieńca własnych łomów

i na posadzki różnobarwne

marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Ceny znacznie zniżone.

Piwo w butelkach i w beczkach.

Okocimskie marcowe.
„ wystałe.

Pilznieńskie — **Exportowe**
Pilznieńskie — **Wystałe.**

Ołomunieckie — **Marcowe,**
Ołomunieckie — **Wystałe.**



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.